

Co żeglarze powinni wiedzieć o misiach

- czyli o misiach polarnych na Svalbardzie i nie tylko...



Jacek Guzowski

„Powinny być silne, ale łagodne, jak w kreskówce Disneya. One jednak takie nie są, a kiedy zachowują się tak jak im nakazuje natura, masz im za złe, że nie są bajkowymi zwierzątkami z Twojej wyobraźni. Rosyjskie niedźwiedzie nie wkładają kapeluszy i nie jeżdżą na rowerach. Ani nie śpią razem ze Złotowłosą. To ludzie zmuszają je, żeby odstawiały tę błazenadę w cyrkach, filmach i bajkach dla dzieci. Oczywiście, jedne są bardziej potulne czy dzikie, a inne mniej, ale wszystkie zawsze pozostaną niedźwiedziami. Więc nie odwracaj się do nich tyłem. A nawet nie podchodź. To proste. Nie one cię okłamują - to Ty je kłamliwie postrzegasz.”

/Jonathan Carroll/



Zdecydowałem się na napisanie tych paru słów, ponieważ nie spotkałem, do tej pory, żadnej publikacji, skierowanej bezpośrednio do żeglarzy, coraz częściej i liczniej pływających za krąg polarny, dotyczącej identyfikacji zagrożenia i sposobu postępowania w przypadku spotkania z niedźwiedziem polarnym. Stąd pomysł podzielenia się zarówno własną wiedzą i doświadczeniami, jak i zebrania w jednym miejscu, dostępnych, w innych źródłach informacji, z tymi wszystkimi, których ciekawość zaprowadzi do lodowego świata Arktyki.



Fot. Jacek Guzowski

Uprawianie żeglarstwa morskiego niesie ze sobą zagrożenie ze strony żywiołów, ograniczonych do wiatru, wody i słońca. To oczywiste. Żeglarze uczą się szacunku dla nich i radzenia sobie z nimi od pierwszego kontaktu z łódką na wodzie.



Fot. Jacek Guzowski

Jeśli jednak, realizując marzenia, zapagniemy wychylić nos poza Mazury i Bałtyk, musimy liczyć się ze spotkaniem nieznanych bliżej gatunków zwierząt. Wówczas ze zdziwieniem stwierdzimy, że najgroźniejsi dla człowieka przedstawiciele fauny, upodobali sobie, podobnie jak my, środowisko wodne.

Oceany opanowywane są systematycznie przez jadowite meduzy. Uważane dotąd za niegroźne lamparty morskie atakują nurków.

Tropikalne akweny Brazylii to teren opanowany przez żarłacza białego. Na bajecznych wybrzeżach Australii wylegają się krokodyle słonowodne, zaś na brzegach i krze lodowej arktycznych mórz spotkać można niedźwiedzia polarnego. Żaden z nich nie pogardzi nami jako pożywieniem, jeśli tylko damy ku temu sposobność.

Świadomość, że nie jest się na szczycie łańcucha pokarmowego, jest uczuciem nowym, interesującym i dającym spory zastrzyk adrenaliny, lecz brak wiedzy teoretycznej i własnych doświadczeń w tej dziedzinie rodzą duży dyskomfort.



Fot. Jacek Guzowski

Stosunkowo bliskie położenie Arktyki powoduje, że jej popularność wśród żeglarzy z roku na rok rośnie, ponieważ kurcząca się czapa lodowa czyni ją dostępną dla niewielkich nawet jachtów. Z tego względu szczególną uwagę powinniśmy otoczyć niedźwiedzie polarne, gdyż spotkanie z nimi należy do bardzo prawdopodobnych. Aby w pełni i bez stresów przeżywać obcowanie z surowym pięknem północy, musimy poznać zagrożenia, jakich możemy się spodziewać.

Niedźwiedzie polarne nie mają w zwyczaju polować na ludzi.

W każdym razie zdarzenia takie należą do rzadkich i przytrafiają się najczęściej latem, kiedy granica lodu przesuwana się daleko na północ a wraz z nią, na północ wędrują foki, stanowiące podstawowe źródło pożywienia niedźwiedzi. Układ pokarmowy niedźwiedzia doskonale przyswaja foczny tłuszcz, który nie wymaga, jak np. mięso, zużywania w procesie trawienia dużych zapasów wody. Uzupełnienie wody w organizmie jest w zamrożonej Arktyce, stosunkowo trudne. Zatem szczególne upodobanie niedźwiedzi do wysokotłuszczowej „foczej diety” nie jest przypadkowe - wymusza je fizjologia i warunki zewnętrzne.



Wypadki z udziałem niedźwiedzi są na tyle rzadkie, że turyści uważają opowieści o nich za bajki albo zabieg marketingowy. Lekceważą niebezpieczeństwo, zapominając o konieczności zachowania ostrożności oraz zapewnieniu sobie broni i środków odstraszania. Jest to nieroztropne, bowiem głodny miś to desperat - nie boi się niczego i nikogo.

Polarnicy mówią, że „*brudny niedźwiedź przynosi nieszczęście*”. Wyjaśnienie jest stosunkowo proste. Futro niedźwiedzia polarnego składa się z tysięcy włosów – rurek, wypełnionych powietrzem. Taka budowa włosów zapewnia doskonałą



izolację cieplną (przed zimnem w zimie i ciepłem w lecie), pod warunkiem jednak, że nie są zlepione ze sobą na skutek choroby lub, osłabienia. Choroba futra, to dla niego pewna śmierć, dlatego otacza je szczególną troską. Jeśli zauważysz brudnego niedźwiedzia to nie znaczy, że „*brudas - dawno się nie kąpał*”, lecz, że jest tak osłabiony, iż nie ma siły zadbać o stan futra. Wtedy, jest więcej niż pewne, że w desperacji zaatakuje

człowieka, wydającego mu się łatwą zdobyczą.

Nie ma reguły czy bardziej groźny jest niedźwiedź stary czy młody. O ile stary i mniej sprawny może zbliżyć się do siedziby ludzkiej w poszukiwaniu łatwej zdobyczy, o tyle młody jest niebezpieczny, ponieważ popycha go do tego zwykła ciekawość. Nie ma doświadczenia i nie wie co znaczy np. huk wystrzału albo paląca się flara (pochodnia) – zatem nie odczuwa przed nimi strachu.



Fot. Jacek Guzowski

Niedźwiedź biega niewiarygodnie szybko, osiągając prędkość do 60 km/h. W wodzie jest również nadzwyczaj sprawny i wytrzymały – potrafi wrócić na ląd nawet, jeśli odpłynie na krze na odległość ponad 100 km od brzegu. W wyścigu wpław nie mamy z nim żadnych szans. Pływa również dużo szybciej niż człowiek jest w stanie wiosłować, stanowi więc zagrożenie dla małych łódek i pontonów. Pamiętać też należy, że wypatrzenie białego łba w

skrzęcej się od słońca wodzie (zdjęcie obok), lub między krami, wcale nie jest proste. Mimo pozornej powolności i niezgrabności jest niezwykle zwinny – znane są przypadki wskoczenia z kry, wprost na pokład jachtu.

Kiedy wody Svalbardu w okresie lata wolne są od kry, niedźwiedzie głodują, nie mają bowiem możliwości polowania na foki. Jednym z nielicznych źródeł ich pożywienia są wówczas jaja ptaków, w poszukiwaniu których przemierzają zbocza svalbardzkich gór i tam, z dala od wody, również można je spotkać. Górzysty teren, nasiąknięta wodą, usiana skałkami tundra, czy zbocza pagórków, złożonych z luźnych kamieni, stanowią naturalne, letnie środowisko misia. Jak na myśliwego przystało bezgłośnie i z wielką gracją śmiga po gładzowiskach, po których człowiek przemieszcza się z mozołem, wykręcając sobie nogi w kostkach.

Nie dobrze jest spotkać, podczas wędrówki, parę młodych, wesołych białych niedźwiadków. Jest więcej niż pewne, że niedźwiedzica, będąca w pobliżu, fałszywie odbierze próbę drapania za uszami maluchów i natychmiast, z pełną bezwzględnością przystąpi do wymierzania intruzom dotkliwej kary.



Fot. Jacek Guzowski

Do najgroźniejszych sytuacji dochodzi w przypadku spotkania nie oczekiwanego przez obie strony – czytaj - spłoszenia niedźwiedzia, który potrafi wówczas „z marszu” przystąpić do ataku.

Maszerując, nawet po pozornie pustej okolicy, trzeba pamiętać, że za każdym wzniesieniem, za każdą skałką lub większym kamieniem może przebywać, nie spodziewający się człowieka, niedźwiedź polarny, „udający” często pryzmę śniegu.

Z doświadczeń polarników ze stacji PAN w Hornsundzie wynika, że ze stu misiów, osiemdziesiąt starannie omija ludzi. Następnych dziesięć odchodzi odstraszonego hałasem - np. hukiem petardy, przy czym petarda przestraszy je tylko wtedy gdy wybuchnie bardzo blisko – najlepiej pod łapami. Kolejna piątka ucieknie po przysmażeniu futra strzałem z rakietnicy. Cztery odejdą, poczęstowane gumową kulą. Jeden – ten ostatni - bez względu na wszystko zaatakuje i wtedy trzeba celnie wpakować w pędzące z szybkością 60 km/h cielsko, kilka wielkich pocisków.

Warto też wiedzieć że, pole skutecznego trafienia ogranicza się do „komory” czyli regularnego trójkąta o boku 30 cm na piersi (strzał w głowę jest bezcelowy ponieważ pocisk ześlizgnie się po jej twardych kościach), zaś odległość od celu nie może przekraczać 40 m. Odległość większa niż 40m nie upoważnia do obrony własnej i użycia broni – tak mówi norweskie prawo.

Strzał inny, niż „w komorę” to pewne problemy z Sysselmannem – Gubernatorem Svalbardu. Znałe są przypadki, że zastrzelone w obronie własnej zwierzę miało kulę np. w łopatce, co sugerowało pochopny strzał z boku. W razie powalenia napastnika należy, bez względu na okoliczności, natychmiast powiadomić Sysselmanna. Po niedźwiedzia przyleci helikopterem eskorta, złożona ze specjalistów od balistyki. Przeprowadzą skrupulatne śledztwo a następnie zabiorą niedźwiedzia do laboratorium, gdzie wykonają dodatkowe, szczegółowe badania i sporządzą raport, a następnie miś zasili zbiory któregoś z muzeów. Gdyby raport wykazał, że użycie broni było nieuzasadnione, strzelającemu grozi dotkliwa, sięgająca kilkudziesięciu tysięcy NOK, kara finansowa a w skrajnym przypadku – może to być kara wieloletniego zakazu wjazdu na Svalbard.



Dla zapewnienia bezpieczeństwa podczas wykonywania obowiązków, polarnicy z Hornsundu używają wielkokalibrowych strzelb myśliwskich i pocisków typu *breneka*, o niezwykle dużej sile rażenia. Z odległości stu kroków *breneka* przebija na wylot stalową beczkę, zostawiając dziury wielkości norweskiej 10-koronówki). Ma na tyle dużą siłę obalającą, że z odległości 20-30m (a z większej niż 40m strzelać nie wolno), nawet mało



wprawny strzelec może się skutecznie obronić przed niedźwiedziem.

Używaną przez polarników bronią jest również *Colt Magnum 44*, z pociskiem o sile rażenia podobnej do *breneki*. Jest on jednak znacznie mniej poręczny od strzelby, gdyż trzeba go, w razie potrzeby, wyciągnąć z zapiętej kabury. Dubeltówka, czy *pompka*, po zdjęciu z ramienia, są natychmiast gotowe do strzału, nawet gdy ręka ubrana jest w grubą rękawicę.

Kolejnym rodzajem broni używanym w Arktyce jest sztucer. Jest to jednak broń przeznaczona raczej dla myśliwego, który potrafi oddać precyzyjny strzał. Najbardziej zalecaną bronią mającą służyć do obrony przed niedźwiedziami polarnymi jest wielkokalibrowy karabin (kaliber 7.62, 30.6 – źródło: *Informacja Sysselmanna*). Rakielnica, służy wyłącznie do odstraszenia w początkowej fazie spotkania, lub w jego dalszej części, gdy mamy zabezpieczone tyły, bo obok nas stoi kolega z gotowym do strzału karabinem. Można też przysmażyć nią futro natrętowi próbującemu zrobić krzywdę naszemu psu.

Na marginesie – ze wszystkich psów, które służyły Stacji PAN w Hornsundzie przez ostatnie trzydzieści lat, jedynie Bonzo odszedł śmiercią naturalną, ze starości (na zdjęciu obok nagrobek Bonza), choć kilkakrotnie poturbowany przez niedźwiedzie. Wszystkie inne psy odeszły w sposób bohaterski i gwałtowny.





Fot. Jacek Guzowski

Polarników, pozostających na zimę, w stacji PAN w Hornsundzie, jest ośmioro. Po terenie wokół stacji, najczęściej, poruszają się w pojedynkę (na bliskie odległości) lub we dwójkę (na dalsze). Bez broni nie mają szans przeżycia spotkania z niedźwiedziem, dlatego ci, którzy mają już takie spotkanie za sobą, zabierają karabin nawet wtedy gdy wychodzą sprawdzić „czy śnieg nie pada...”. Obowiązuje zasada, że podczas wędrówki w pojedynkę, broń ma być naładowana i cały czas gotowa do strzału.

Wiedza, przezorność, szacunek dla doświadczeń innych, wyposażenie w broń, zachowanie zimnej krwi i przede wszystkim fart, dają człowiekowi szansę na szczęśliwy finał spotkania z białym niedźwiedziem. Brak jednego z tych elementów zdecydowanie ją zmniejsza.

W Longyearbyen, przed kilku laty, dwie dziewczyny, nie zwracając uwagi na charakterystyczne znaki ostrzegawcze (zdjęcie obok) i bez środków obrony, wybrały się na spacer po okolicznych pagórkach i tam zostały zaskoczone przez głodnego, agresywnego niedźwiedzia. Widząc nadciągające niebezpieczeństwo zaczęły gwałtowny odwrót, jednak sprytny myśliwy odciął im drogę ucieczki, zapędzając na skraj stromego zbocza. Kiedy niedźwiedź ruszył do ataku jedna z nich skoczyła w przepaść. Mimo licznych złamań i potłuczeń przeżyła. Druga nie miała takiego szczęścia.



Fot. Jacek Guzowski

Kolejna historia dotyczy trójki wędrowców z plecakami, przemierzających latem Svalbard. Sypiali w namiotach (określenie „nocowali” – w okresie dnia polarnego nie wydaje się zbyt trafne). Zgodnie z zaleceniami dotyczącymi bezpieczeństwa na Svalbardzie otoczyli swój obóz systemem linek, które, w połączeniu z sygnałem dźwiękowym i flarami, pozwalają ostrzec przed wizytą niedźwiedzia. Zlekceważyli jednak żelazną zasadę obowiązującą w Arktyce, która brzmi:

**NIGDY NIE DOKARMIAJ DZIKICH ZWIERZĄT I NIE DOPUŚĆ
BY W TWOIM NAJBLIŻSZYM OTOCZENIU MOGŁY SIĘ POŻYWIĆ,
NAWET JEŚLI MIAŁA BY IM GROZIĆ ŚMIERĆ GŁODOWA.**

- Jeśli będziesz dokarmiać ptaki – przyjdzie za nimi lis polarny – a zaraz za lisem niedźwiedź, który w okresie lata może być agresywny.
- Nie wyrzucaj resztek pożywienia a zużyte opakowania noszące ślady zapachu spal – Jeśli w okolicy odwiedzanej przez człowieka niedźwiedź choćby raz znajdzie resztki jedzenia – będzie wracał i poszukiwał żywności z coraz większą śmiałością i determinacją.
- Podczas trekkingu nie przechowuj żywności w namiotach, w których przebywają ludzie.
- Do przechowywania żywności oraz odpadków najlepiej nadają się szczelne, zakręcane, masywne beczki z tworzywa sztucznego.

Wędrowcy zauważyli, że ich tropem podąża niedźwiedź, którego zachowanie nie przejawiało agresji a raczej ogromną ciekawość. Trzymał się z daleka, po czym, po odejściu ludzi, długo i ostrożnie badał miejsce po obozowisku. Uznali go za łagodny egzemplarz, którego, być może, uda się oswoić a następnie stanąć z nim do wspólnej, pamiątkowej fotografii. Zaczęli go wabić jedzeniem. Pojawiał się codziennie, mniej więcej o tej samej porze. Konsumował przygotowane dla niego specjały i odchodził. Któregoś dnia nadszedł jednak we wczesnych godzinach rannych i nie zastał przygotowanego posiłku. Wyciągnął więc z namiotu jednego z „treserów-amatorów”. Dalszego, tragicznego ciągu wszyscy się domyślają.

O sporej dozie szczęścia może mówić niżej podpisany.

Podczas mojej pierwszej wyprawy do Arktyki - na Spitsbergen, odbyłem, uzbrojony w sztucer, pamiętający II wojnę światową, o czym świadczyła wygrawerowana na nim „gapa”, pieszą wycieczkę z miejsca lądowania pontonu – w zatoce Hyttevika, do Baranówki – husu, należącego do Uniwersytetu Wrocławskiego. Oprócz sztucera, niosłem worek pełen ryb -prezenty dla wrocławian. By lepiej widzieć okolicę, unikałem pełnej wielkich głazów drogi wzdłuż brzegu, wspinając się na zbocze tamtejszego wzgórza i zbieżnym tym przeszedłem w okolicę Baranówki. Kiedy dotarłem na miejsce zostałem uświadomiony, że pokonałem 3 km trasę po zboczach najczęściej odwiedzanych przez niedźwiedzie, a to z powodu dużej liczby gniazd i obfitości znajdujących się w nich ptasich jaj. Dodatkowo, niosłem w ręce przynętę na niedźwiedzie w postaci aromatycznych ryb a trzeba wiedzieć, że niedźwiedź ma węch niezwykle czuły i potrafi wyczuć zapach pożywienia z odległości nawet 6 km.

Jeśli zatem lubisz, w długie zimowe wieczory, snuć przy kominku, ze szklaneczką czegoś dobrego, opowieści o szczęśliwie zakończonych wyprawach do Arktyki zastosuj się do poniższych wskazówek :

TRAKTUJ POWAŻNIE ZAGROŻENIE ZE STRONY NIEDŹWIEDZI POLARNYCH

Niedźwiedź polarny – Ursus Maritimus - osiągający 2,5 m wzrostu i wagę kilkuset kg, potrafi biegać z prędkością do 60 km/h a pływać szybciej, niż najsprawniejszy człowiek jest w stanie płynąć lub wiosłować. Jest jednym z największych drapieżników na ziemi i należy, obok żarłacza białego oraz krokodyla słonowodnego, do najgroźniejszych dla człowieka gatunków zwierząt.

Nie zapomnij nigdy, że to **Ty jesteś gościem w jego środowisku** i musisz podporządkować się twardym prawom natury, które umiejscawiają Cię w łańcuchu pokarmowym niżej od niego. Pamiętaj, że niedźwiedź polarny atakuje szybko i bez ostrzeżenia. Bądź przezorny i zawsze gotów na spotkanie. Dowiedz się **WCZEŚNIEJ** jak się zachowywać, w razie spotkania z nim, w odludziach Arktyki, aby chronić siebie i jego.

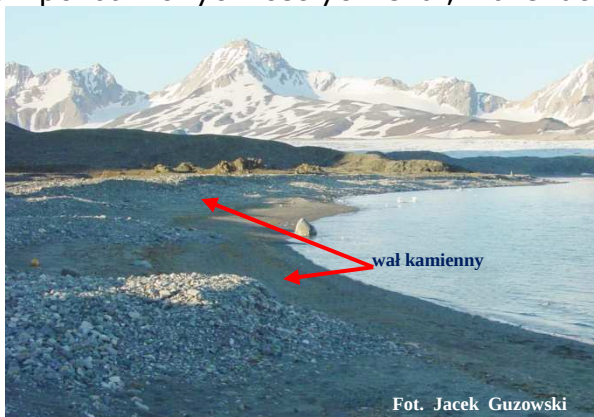
Poniższe spostrzeżenia i uwagi kierowane do żeglarzy, są kompilacją moich własnych doświadczeń, wyniesionych z żeglowania wzdłuż wybrzeży Svalbardu i Grenlandii, relacji osób, mających arktyczne, niekoniecznie żeglarskie, doświadczenia a także rozmów z innymi żeglarzami przemierzającymi te wody.

Uzupełniłem je informacjami na temat zachowania środków ostrożności na obszarach występowania niedźwiedzi polarnych, uzyskanymi z rozmaitych źródeł, pochodzących z krajów leżących w Arktyce, w szczególności Norwegii, Kanady i USA.

Mam nadzieję, że informacje będą przydatne i przyczynią się do podniesienia bezpieczeństwa Waszych wypraw.

Planując eksplorację wybrzeży arktycznych z pokładu jachtu, staraj się przestrzegać następujących zasad:

- Jeśli masz zamiar lądować na brzegu, pamiętaj, że w miejscach nadających się do tego celu, czyli płaskich brzegach pozbawionych ostrych skał, na skutek działania fal, tworzy się często wał kamienny o wysokości 1 – 3 m, który z większej odległości zlewa się z tłem i świadomość jego istnienia będziesz mieć dopiero przy samym brzegu. Gdy wylądujesz, nie będziesz widzieć, co dzieje się za tym wałem. Dlatego właśnie, na miejsca lądowania, warto wybierać odkryte, płaskie przestrzenie, umożliwiające obserwację okolicy, dla upewnienia się przed lądowaniem, ponad wszelką wątpliwość, że nie ma w pobliżu niedźwiedzi.



- **Zapewnij łączność VHF** między jachtem a pontonem. Obserwacja brzegu przez lornetkę i informowanie załogi pontonu: „brzeg czysty – można lądować”, znacznie poprawia bezpieczeństwo. Ponadto, załogi pontonów zaaferowane eksploracją nowych, nie znanych, lądów często zapominają o potrzebie obserwacji okolicy. Wówczas obserwacja prowadzona z jachtu stanowi świetną, niezależną asekurację, pozwalającą na wczesne reagowanie w przypadku pojawienia się zagrożenia.
- Wybierając się na ląd **ZAWSZE** zabieraj ze sobą broń oraz zapas amunicji. Broń powinna być „przestrzelana” i powierzona osobie umiejscowionej z nią obchodzić. Pozostałym członkom załogi wydaj „broń osobistą”, w postaci rakiet spadochronowych, będących obowiązkowym wyposażeniem jachtu. Wydaje się oczywistym, że każdy potrafi taką rakietę odpalić, dobrze jest jednak, na wszelki wypadek, przeprowadzić pokaz odpalenia rakiety, poświęcając na ten cel np. rakietę przeterminowaną.
- Jeśli odwiedzasz rejony polarne na pokładzie jachtu i masz zamiar lądować na nieznanym brzegu korzystając z pontonu, **zabieraj ze sobą drugi ponton**. Może to być zwykły, dmuchany ponton – zabawka. Po zejściu na ląd, zanim rozpoczniesz trekking, ukryj go w pewnej odległości od miejsca lądowania. Jeśli nadejdzie niedźwiedź i rozszarpie Twój główny ponton, nie będziesz zmuszony wracać do jachtu wpław, w wodzie o temperaturze bliskiej 0 st.C. Twój ponton - zabawka może Ci uratować życie.



- Przed postawieniem stopy na lądzie ustal zasady pobytu na brzegu i sposoby **zachowania w przypadku wszczęcia alarmu**.
- Po zejściu na ląd utrzymuj **stałą łączność z jachtem** oraz nie dopuść, aby załoga rozproszyła się w różnych kierunkach.

- Pamiętaj, że nawet niewielka **fala przybojowa** mocno utrudnia odejście pontonu od brzegu. Większa fala może takie odejście uniemożliwić, lub spowodować całkowite przemoczenie załogi w wodzie o temperaturze bliskiej 0st.C. Przy niskiej temperaturze powietrza, stanowi to poważne ryzyko wychłodzenia, czego następstwem będzie np. znaczna utrata sprawności fizycznej. A droga, do stojącego na kotwicy jachtu, może być daleka. Nie wolno zapomnieć o nadzwyczajnej przejrzystości powietrza, zaburzającej ocenę odległości.

Jeśli planujesz trekking po terenach arktycznych przestrzegaj następujących zasad:

- **NIGDY** nie oddalaj się, nawet na chwilę, od miejsc zamieszkałych, jeśli nie jesteś uzbrojony w odpowiednią broń palną;
- Jeśli jesteś uzbrojony i wyruszyłeś w drogę, bądź zawsze w pełnym pogotowiu. Uważnie obserwuj bliższe i dalsze otoczenie, trzymaj się otwartych przestrzeni. Pomiędzy lodowymi krami w wodzie, za niewielkim pagórkiem lub kamieniem może znajdować się niedźwiedź i źle będzie jeśli go zaskoczysz. Niektórzy znawcy tematu zalecają głośne zachowanie podczas przemierzania arktycznych bezdroży aby dać niedźwiedziowi szansę ucieczki;
- Jeśli dostrzeżesz niedźwiedzia polarnego a on jeszcze Ciebie nie zobaczył, nie rzucaj się do ucieczki, lecz wycofaj się wolno i cicho. Nigdy nie podążaj jego śladem;
- Większość niepożądanych niedźwiedzych wizyt ma miejsce w obozowiskach. Jeśli jesteście kilkusobową grupą, wówczas czy to siedząc, czy stojąc zajmujcie miejsca tak, by mieć dobry widok w różnych kierunkach, na całą okolicę;
- Unikaj zakładania obozów wzdłuż linii brzegowej. Woda i kra lodowa są dla niedźwiedzi naturalnym terenem, na którym poszukuje pożywienia;
- Rozciągnij wokół obozowiska linki ostrzegawcze, uruchamiające sygnały ostrzegawcze i odpalające samoczynnie flary;
- Umieszczaj zapasy pożywienia z daleka od namiotów mieszkalnych. Węch niedźwiedzi polarnych jest bardzo czuły - wyczują one zapach pożywienia z odległości nawet 6 km;
- Bądź właściwie uzbrojony przez **CAŁY CZAS**. Odpowiednią bronią służącą do obrony przed atakującym niedźwiedziem polarnym jest wielkokalibrowy karabin (kaliber 7.62, 30.6 – szczegóły w materiałach Sysselfmana);
- Naucz się jak używać broni **PRZED** wyruszeniem w teren;
- Niedźwiedzie najczęściej zbliżają się do ludzi żeby zaspokoić ciekawość, jednakże **KAŻDY** niedźwiedź powinien być traktowany jako szykujący się do ataku;
- Jeżeli niedźwiedź zauważył Cię i zaczyna się zbliżać, natychmiast przystąp do próby odstraszenia go. Wrzeszcz, warcz, skacz i wymachuj ramionami.
- Zdejmij kurtkę i trzymaj ją rozpostartą wysoko nad głową, żeby niedźwiedź sądził, że jesteś większy.
- Załaduj broń (zakładam że ją masz – jeśli nie masz – to cóż ... „.....Houston mamy problem...”);
- Odpal raketę z raketnicy (pistoletu sygnałowego) lub flarę celując w ziemię zawsze **PRZED** niedźwiedziem, nigdy za nim, co mogło by spowodować go do ucieczki w Twoim kierunku i oddaj strzał z karabinu w powietrze, jeśli niedźwiedź zbliży się na odległość mniejszą niż 50m;

- Masz niezbywalne prawo do obrony swojego życia i zdrowia. Jeśli znajdziesz się w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia swojego lub innych ludzi **nie zawahaj się użyć broni**, żeby zabić szarżującego niedźwiedzia. Celuj w pierś, w tzw. „komorę” i strzel kilka razy. Gdy niedźwiedź padnie, zbliż się do niego ostrożnie, od tyłu i upewnij się, że jest martwy;
- Jeśli byłeś zmuszony zastrzelić niedźwiedzia polarnego, bez względu na okoliczności, musisz niezwłocznie zawiadomić o tym miejscowe władze (na Svalbardzie - Biuro Gubernatora – Sysselmanna, w Longyearbyen);
- Jeśli nie trafiłeś - pozostaje Ci tylko nadzieja, że niedźwiedź, na widok Twoich wyczynów strzeleckich, padnie ze śmiechu, dając Ci czas na ucieczkę lub, w ostateczności, możesz skorzystać z rady, danej nam przez naszego Wielkiego Wieszczą :

*[...] Ledwie Mieszkowi był czas zmrużyć oczy,
Zbladnąć, paść na twarz: a już niedźwiedź kroczy.
Trafia na ciało, maca: jak trup leży;
Wącha: a z tego zapachu,
Który mógł być skutkiem strachu.
Wnosi, że to nieboszczyk i że już nieświeży.
Więc mruknąwszy ze wzgardą odwraca się w knieję,
Bo niedźwiedź Litwin mięs nieświeżych nie je. [...]* /Adam Mickiewicz – Przyjaciele/

Tekst: Jacek Guzowski, 2011 ©

Zdjęcia wykonane zostały podczas wypraw na pokładzie sy Panorama: na Spitsbergen, w sierpniu 2006r oraz do brzegów wschodniej Grenlandii, w lipcu 2009r.

Źródła:

Experience Svalbard on Nature's own terms – wyd. The Governor of Svalbard
Safety in Svalbard – wyd. The Governor of Svalbard
kpt. Krzysztof Bieńkowski – wypowiedzi forum listy dyskusyjnej pl.rec.zeglarstwo
kpt. Jarosław Czystek – wypowiedzi na forum listy dyskusyjnej pl.rec.zeglarstwo
Strony internetowe : www.npolar.no, <http://www.sysselmannen.no>

O autorze:

Jacek Guzowski - z zawodu inżynier, konsultant i członek SIDIR, zaangażowany w realizację projektów z dziedziny ochrony środowiska. Z pasji żeglarz, kapitan jachtowy, kapitan motorowodny. Żegluguje „od zawsze”. 40-lecie uzyskania pierwszego stopnia żeglarskiego (stopień żeglarza uzyskał w 1969r), uczcił poprowadzeniem wyprawy na Grenlandię. Od 1975r członek Jacht Klubu AZS Wrocław. Począwszy od lat 70-tych uczestnik i prowadzący rejsy po Morzach Bałtyckim, Północnym, Barentsa(Spitsbergen), Norweskim, Egejskim, Zatoce Biskajskiej, Kanale Angielskim oraz Atlantyku na półkulach północnej i południowej, od Spitsbergenu do Patagonii. Zauroczony Arktyką, w sezonie 2009, prowadził Panoramę wzdłuż wschodnich wybrzeży Grenlandii, od Scoresbysund do J.A.D. Jensen Fjord, w ramach wyprawy na Islandię, wschodnią Grenlandię i Nordkapp z przejściem Kanału Białomorskiego, która nagrodzona została Wyróżnieniem: Rejs Roku 2009. W sezonie 2010 prowadził wyprawę Silver Jug, prowadzącą wokół Nordkappu. W sezonie 2011 jeden z organizatorów i prowadzących wyprawę klubową na Svalbard. Miłośnik fotografii, muzyki, dobrej kuchni i podróży, zwłaszcza morskich. Lubi pływać w towarzystwie ludzi otwartych, kreatywnych, obdarzonych wysublimowanym humorem, dzielących jego pasję żeglowania i świadomego poznawania świata.